GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr 83. — 17. lipca 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 23go czerwca r. b., raczył urząd dyrektora juryдyczno-politycznych nauk na uniwersytecie we Lwowie, nadać najłaskawiéj radzcy apelacyjnemu Józefowi de Eder.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 26. czerwca r. b., raczył posadę radzcy, opróżnioną przy morawsko-szlązkim apelacyjnym sądzie, przez przydzielenie Józefa de Pressen do galicyjskiego sądu apelacyjnego, nadać najłaskawiéj Antoniemu Hennig, radzcy sądu szlacheckiego we Lwowie.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 26. czerwca r. b., raczył na prośbę przełożonego sądu karnego c. k. radzcy sądu szlacheckiego, Maxymilijana de Russnow, przenieść go w równym charakterze z Wiśnicza do Rzeszowa, a opróżnioną przez to posadę przełożonego przy sądzie karnym w Wiśniczu, raczył najłaskawiéj nadać Janowi Dragulskiemu, radzcy sądu szlacheckiego we Lwowie.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 26. czerwca r. b., raczył posadę radzcy, opróżnioną przy galicyjskim apelacyjnym sądzie, nadać najłaskawiéj Ignacemu Girtlerowi de Kleeborn, radzcy sądu szlacheckiego w Tarnowie.

Uwaga nasza zwrócona jest teraz na mającą nastąpić koronacyję w Medyjolanie i w tym względzie nie będzie rzeczą nieciekawą dowiedzieć się o podziale dni podczas odbywania się koronacyi w Medyjolanie. Gdy Najjaśniejsi Cesarstwo Ichmość dnia 1. września do Loretto przybędą, odprawi się wjazd uroczysty a wieczorem będzie miasto oświetlone. Dnia 2 września nastąpi przedstawienie władz, wojskowości i duchowieństwa. Po wielkim objedzie u dworu odbędzie się po południu przejazdka przez Corso. Dnia 3. września nastąpi składanie hołdu, poczém po południu przedstawione będą obu Najjaśn. Państwu damy szlacheckiego stanu. Dnia 4go września N. Cesarz i N. Cesarzowa zwiedzą wszystkie publiczne cywilne zakłady, poczém dany będzie u dworu świetny bal na 4000 osób. Dnia 5go września zwiedzenie cywilnych zakładów publicznych łącznie z wojskowemi trwać będzie daléj. Dnia 6. września odbędzie się sam akt koronacyi, poczém świetna uczta wyprawiona zostanie. Miasto i plac *Corso* znowu dnia togoż będą oświetlonemi. Dnia 7go września po zwidzeniu przez NN. Państwa medyjolańskiéj wystawy kunsztów, dany będzie koncert u dworu, wykonany przez c. k. muzyczne konserwatoryjum. Dnia 8. września przedsięwzięta zostanie uroczysta jazda do S[illegible]brogio i dany będzie powtórnie wielki objad. [illegible] 9. września odszczególniony zostanie wielką paradą kościelną i świetnym balem, mającym być przez miasto Medyjolan w teatrze *della Scala* wyprawionym. Dnia 10go września dawać będzie N. Cesarz posłuchanie, poczém odbędzie się uroczyste otworzenie *Arco della Pace* a następnie spalenie sztucznych ogniów w Arenie. Dnia 11. września wystawa płodów rękodzielniczych uzaszczytnioną zostanie odwidzinami NN. Cesarstwa Ichmość, po których znowu będzie wielki objad u dworu a wieczorem bal u gubernatora kraju. Dnia 12. września N. Pan obecnym będzie na posiedzeniu c. k. Rządu krajowego, a wieczorem dany będzie bal dworski dla szlachty, mającéj wstęp u dworu. Dnia 13. września oprócz popisów wojska odbędzie się jeszcze wielki festyn ludu, który miasto Medyjolan urządzi. Dnia 14. września NN. Państwo po drugi raz zwidzą wystawę, po południu udzielać będą posłuchań pożegnalnych a wieczorem pokażą się w teatrze. Dnia 15. września nastąpi odjazd do innych części Włoch. (*Adler.*)

Czechy.

— Z Cieplic dnia 5. lipca. —

Król Jmć Pruski wczoraj wieczorem o godzinie 6téj zjechał tu w najpożądańszém zdrowiu przez Giczyn, gdzie nocował. Po godzinie 7méj przybyła tu także księżna Lignicka. Od kilku dni liczba gości kąpielowych tak dalece się powiększyła, że do dnia wczorajszego w spisie drukowanym umieszczono 847 partyj, liczących razem 1455 osób.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Według wiadomości z El Orrio pod dniem 24. czerwca, Don Carlos mianował jenerała Maroto szefem jeneralnego sztabu, którytо stopień sprawował dotąd jenerał Guergue.

Wiadomości od granicy hiszpańskiéj (w dzienniku *Commerce*) wspominają o potyczce między karlistami a krystynistami, którzy pod O'Donnelem z pięciu batalijonami, łansyjerami i artyleryją legii angielskiéj, d. 24. czerwca posunęli się z Hernani ku Urnieta; krystyniści w skutek potyczki téj zająć mieli Lazartę, Uzurbill, Zubietę i pustelnię Santestebanu. — Krystynistowska kolumna operacyjna prowincyi Lerydy, zajęła w Katalonii Ager (na granicy Arragonii), służący czas długi karlistom za skład broni i zniosła warownie tamtejsze.

Gazette de France z dnia 4. lipca mieści jako rzecz pewną wiadomość o powrocie hrabiego d'Espana do Hiszpanii, z tym dodatkiem, że mianowany został kapitanem jeneralnym Katalonii i prezydentem junty tamtejszéj.

List z Logronio pod dniem 28. czerwca donosi: »Działa Penacerrady, któréj warownie zniszczonemi być mają, przeprowadzonemi zostały do Witoryi; rzeczone miasto jest środkowym punktem wojennych operacyj. Z wykonanych przez Espartera obrotów, który z 16. batalijonami i jazdą z Witoryi wyruszył, należałoby wnioskować, że zamyśla o uderzeniu na Telozę. Mieszkańcy miasta Rioja uznali władzę królowéj. Alaix opanowawszy Dolną Nawarrę, chce teraz na dolinę Ulzamy uderzyć.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Następujące jest szczegółowe opisanie uroczystości, które się przy koronacyi królowéj Wiktoryi odbyły. Dnia 28go czerwca z rana, zaraz po wschodzie słońca, 21 wystrzałów dział Toweru i bateryi parku St. James zapowiedziało obywatelom stolicy przyjście dnia koronacyi. Długo przed tém już wszędzie ruch panował; każdy spieszył ku miejscom, z kąd orszak koronacyjny widzieć było można. Z rana niebo zasunęło się trochę chmurami i zdawało się, że słotny dzień będzie. Jakoż deszcz padać zaczął. Już przed 4tą cisniono się mianowicie do parku St. James i położonego w nim nowego czyli Buckinghamskiego pałacu, z kąd orszak miał wyruszyć. Tymczasem zabawiano się oddziałem konnéj artyleryi, odkomenderowanym tamże do dawania salw, a który przez noc całą w parku biwakował. Pomiędzy ludem stolicy odbijały pełne zdrowe policzki wieśniaków, przybyłych na uroczystość. Żelazne palisady wzdłuż parku Green wstrzymywały ciekawych. Stoły, stołki, beczki i t. p., z których po-przez głowy w około stojących widzieć było można, najmowano za ogromne ceny. Po drzewach także siedziało mnóstwo ludzi, którzy widocznie uprowijantowali się na dzień cały. Wojsko, którego część jedna formować szpaler, druga zaś w przyległych ulicach porządek utrzymywać miała, zajęło o godzinie 7. stanowiska. — O godzinie 5téj otworzono bramy Opactwa Wesminsterskiego. Tymczasem oczekując téj chwili uformował się długi szereg powozów, a o pół do 5téj zaczęły napełniać się galeryje wzniesione przed Opactwem na wolném powietrzu. Odbierającym bilety przy Opactwie wielką polecono baczność, ponieważ dowiedziano się, że naśladowano bilety. Jednemu z lordów, który się tak dalece poniżył, iż za 25 gwineów sprzedał swój bilet, odebrano takowy. Izba gmin zgromadziła się w sali posiedzeń. Zeszło się około 500 członków, bądź w mundurach, bądź w sukniach dworskich. Bawiło to niewymownie, gdy wchodzili członkowie znani z zaniedbanego ubioru, przepysznie teraz i świetnie ubrani. Panowie Fector i Campbell, piérwszy w sukni dworskiéj brzoskwiniowego koloru, drugi w pledzie swojego klanu, powitani byli przy wstępie głośném: »Patrzcie! patrzcie!« i zgromadzenie »piérwszych gentlemanów świata« (jak się izba niższa mianuje) wydało na ich widok jednogłośne okrzyki radości. Członkowie udali się do Opactwa w przepisanym losem porządku, tak, jak byli po nazwisku wywoływani. Na końcu szedł mowca z sekretarzemi i urzędnikami izby. Około 8méj zaczęły powozy członków ciała dyplomatycznego porządkować się w parku St. James. Podczas gdy koniuszowie królewscy urządzali orszak, dwaj śmieli synowie Neptuna pojawili się obok rycérskiéj statui Jérzego IV. na łuku tryumfalnym z białego marmuru, przez który było przejście na dziedziniec nowego pałacu. Ich rubaszna niczém niezmieszana postawa wzniecała w tłumach ludu śmiéch i oklaski. Obowiązkiem ich było jedwabną chorągiew królewską, 30 stóp długą a 18 széroką (która blizko 200 funt. kosztować miała), zatknąć na łuku tryjumfalnym, skoro królowa do karéty wsiądzie. Dowódzca rozstawionego wojska, jenerał-major sir G. Dalbiac, przed samą 9tą przejeżdżał po przed liniją wojska. — Orszak koronacyjny, poprzedzony przez jadącego konno High konstabla Westminsteru, pana Lee, ruszył o dwadzieście minut przed 10tą. Postępował w następującym porządku: Trembacze. Szwadron gwardyi przybocznéj. Powozy sprawujących interesa i posłów: Mexyku, Portugalii, Szwecyi, Saxonii, Hanoweru, Grecyi, S[illegible], Hiszpanii, Stanów Zje-

dnoczonych, Holandyi, Brazylii, Bawaryi, Danii, Belgii, Wirtembergu, Prus. Powozy obcych ambasadorów i nadzwyczajnych posłów koronacyjnych: Achmeta paszy, od sułtana; marszałka Soult, od Francyi; księcia Palmelli, od Portugalii; hrabiego Löwenhjelm, od Szwecyi; margrabiego Brignole, od Sardynii; hrabiego Alten, od Hanoweru; księcia Putbus, od Prus; margrabiego Miraflores, od Hiszpanii; barona Capellen, od Holandyi; księcia Schwarzenberg, od Austryi; księcia Stroganoff, od Rossyi; księcia de Ligne, od Belgii; hrabiego Ludolf, od Obojga Sycylii; turecki, francuzki, rossyjski, austryjacki ambasadorowie. Banda muzyczna gwardyi konno. Oddział gwardyi przybocznéj. Sześciokonne powozy królewskiéj rodziny. Druga banda muzyczna gwardyi konno. Sternik królowéj; 48 królewskich łodziarzy. Dwanaście sześciokonnych królewskich powozów, dziesięć zaprzężonych skaro-gniademi, jeden siwemi, jeden karemi rumakami, z urzędnikami i dygnitarzami królewskiego dworu. Szwadron gwardyi przybocznéj. Trzecia banda muzyczna gwardyi konno. Sztab armii i adjutańci na koniach. Królewcy strzelcy, Yeomen—Pikierowie i leśniczowie. Sześć rumaków królewskich w bogatych czaprakach, każdy prowadzony przez dwóch stajennych. Królewski marszałek konno. Furyjerowie dworu po cztérech w rzędzie. Sto Yeomanów gwardyi z oficérami. Karéta królowéj zaprzężona ośmiu izabelowej maści rumakami z jednym Yeomanem-gwardyi przy każdém kole i po dwóch lokajów na każdym stopniu. Po obu stronach konno pułkownik gwardyi honorowéj, wice-hrabia Combermere piastujący w ręku hebanową laskę ze złotą gałką (*The Gold-Stik*) i kapitan Yeomenów gwardyi, każdy z dwoma masztalérzami. W karécie królewskiéj: Królowa, z wielką ochmistrzynią dworu księżną Sutherland, z wielkim koniuszym hrabią Albemarle i jenerałem kapitanem królewskich łuczników, księciem Buccleuch. Orszak zamykał szwadron lansyjerów. Przeciągał on przez Constitutionhill, Hyde-Park Corner, Piccadilly, St. James Street, Pallmall, Cuckspor-Street, Charingcross, Whitehall, Parliament-Street, do zachodniéj bramy Westminsterskiego Opactwa. Królowa, książęta Sussex i Cambridge witani byli przez lud głośnemi okrzykami radości. Gdy orszak zbliżył się do którego z formujących szpaler pułków, muzyka jego odgrywała *God save the Queen*. Każdy batalijon prezentował broń, dopóki nie przejechała karéta królowéj. Królowa Jéjmość z początku bardzo blado wyglądała, ale wkrótce kwitnący rumieniec rozlał się po jéj licu. Między zagranicznymi posłami szczególnie marszałek Soult powszechną zwracał uwagę. Jego i kilku innych posłów zagranicznych witał lud głośnemi okrzykami radości. Gazety londyńskie zawiérają obszérne opisanie powozów każdego z ambasadorów koronacyjnych z osobna, które w piśmie Galignaniego *Messenger* prawie dwie szpalt zapełnia. Około godz. 10téj całkiem wyjaśniło się niebo. Przez czas przeciągania orszaku zachodził największy porządek. Rozstawioną jazdę chwalą za jéj łagodne postępowanie przy utrzymywaniu linii. Przeciwnie z policyją zaszły niektóre sprzeczki, kilka kobiét zemdlało, kilku badaczów obcych kieszeni, którzy się wcisnęli po między znakomitsze grona towarzystwa, wyśledziło argusowe oko policyi. Lud w ogóle mimo natłoku zachowywał się jak najprzyzwoiciéj i był w jak najweselszym humorze. Pałace dostojnéj szlachty i gmachy klubów ozdobione były jak najokazaléj kwiatami i draperyjami, i rozszérzono je przez pododawane balkony i galeryje. Także Marlborough-House, mieszkanie królowéj wdowy, świetny wystawiało widok, ubrane w kwiaty i zielone wieńce. — O pół do 12téj druga salwa artyleryjna 21 dział zapowiedziała przybycie królowéj przed bramę Opactwa Westminsterskiego. Tu tym czasem upoważnieni do wstępu, po części nie bez niejakiéj walki, zajęli wyznaczone im miejsca. Książę Nemours zasiadł w miejscu obcych ambasadorów. Parowie siedzieli po prawicy żony parów po lewicy tronu, wszyscy w swych robach aksamitnych, trzymając w ręku małe korony parów (*Coronets*) Z przodu na galeryi izby gmin tronował na urzędowém krześle mowca tejże w swéj majestatycznéj peruce. Królowa, która przy zachodniém wnijściu do Opactwa przyjmowaną była przez dostojnych dygnitarzy państwa, przez niosących insygnija państwa lordów i przez biskupów, udała się niezwłocznie do szatny dla przebrania się. O 10 minut przed 12 wróciła znowu do Opactwa. W téj chwili jak gdyby jednym potrącone ruchem ozwały się tysiące zgromadzonego ludu i powitały władczynię swoję grzmiącemi okrzykami zapału. Następnie z choru, któremu umyślnie na tę uroczystość zrobione organy towarzyszyły, zabrzmiał psalm (122gi): »Cieszę się z tego, co mi powiedzianém jest, że wnijdziemy do domu pana.« Królowa krokiem majestatycznym postępowała ku obrzędowéj widowni, co chwila się zatrzymując, by prawym poddanym swoim nastręczyć widoku ich monarchini i powodu do nowych okrzyków radości. Królowa Jéjmość widocznie była tą wzniosłą sceną wzruszoną, lecz wyglądanie jéj świadczyło o jak najlepszém zdrowiu i o zupełnéj spokojności umysłu. (*Ciąg d. n.*)

Francyja.

Na posiedzeniu izba parów z d. 30. czerwca wzięto pod obrady wniosek do ustawy (przez izbę deputowanych już przyjęty), który przeciąg czasu względem ostatecznego urządzenia pobierania podatku od cukru z buraków, aż do końca posiedzeń z roku 1839 przedłuża. Po upływie tego czasu, postanowieniami wydane rozporządzenia skarbu, dla wykonania ustawy z dnia 18go lipca 1837, w prawo zamienione być mają. Jakkolwiek zasada nałożenia podatku na cukier z buraków zawarta jest w owéj ustawie, i obecnie nie masz o tém mowy, ażeby ją odmienić, jednakże wniosek ten był dla niektórych mowców pobudką do przedstawienia smutnego stanu osad, które konkurencyi z cukrem z buraków wytrzymać nie są w stanie. Admirał Halgan zrobił uwagę, iż cena cukru kolonijalnego stoi obecnie niżéj o 40 procentu, niż kosztuje cukier samego plantatora. Jeżeli jeszcze przez półtora roku tak potrwa, osady niezawodnie upadną. (Wrażenie.) Mówił, iż głosować będzie za tą ustawą, lecz życzy sobie najusilniéj, aby minister skarbu taryfę dla cukru kolonijalnego zniżył tymczasem w drodze rozporządzeń; inaczéj jeszcze raz powtarza, iż osady na zawsze przepadły. W podobnéj treści mówili pp. Maurycy Duval i wicehrabia Dubouchage. Pan Rouillé de Fontaine zaś oświadczył, iż sobie nie życzy zguby osad, lecz zaisto nienależałoby przeszkadzać robieniu cukru z buraków, gdyżby to znaczyło »zabijać kurę, która złote jaja niesie.« Ponieważ tu nie szło o ustawę, dotyczącą się pogodzenia dwóch spraw spornych, lecz tylko o przedłożone uprawnienie rozpoznania w drodze przepisanéj ustanowionego podatku na cukier z buraków, zakończono więc debaty, a w końcu wniosek do ustawy 99 głosami przeciw czterem przyjęto.

W izbie parów d. 2. lipca dwa wnioski do ustawy, jeden o zezwolenie kredytu na prowadzenie daléj niektórych budowli rządowych, 96 głosami przeciw czterem, a drugi o zezwolenie kredytu 200,000 franków na uroczystości lipcowe, 89 głosami przeciw jedynastom przyjęto. Podczas naradzania się nad piérwszym wnioskiem hrabia Tascher zażądał, aby robotnicy przy budowlach rządowych w niedzielę niepracowali, lecz minister sprawiedliwości odrzekł, iż przy niektórych budowlach wymaga tego konieczna potrzeba.

Książę Nemours spodziewany jest w Paryżu z Londynu na dzień 15 lipca, lecz dnia 23. do Lunevillu odjedzie, gdzie pod jenerałem Dejean złożony będzie obóz z ośmiu pułków jazdy i dwóch bateryj artyieryi.

Podług *Journal des Debats*, w testamencie księcia Talleyrand'a znajduje się legat na 50,000 franków na korzyść *Soeurs de la croix* w Valençay, których jest powołaniem pilnować ubogich chorych w ich pomieszkaniu.

Messenger Galignaniego donosi pod d. 4. t. m. iż hotel księcia Talleyranda w Paryżu, na licytacyi dniem wprzód odbytéj, za 1,181,000 franków sprzedano.

Między proboszczem kościoła Śgo Rocha w Paryżu a paryzkim municypalnym urzędem powstała osobliwsza sprzeczka. Ulanie dzwonów, ich rozmiary i t. d. należała prawnie do zakresu miejskiéj zwierzchności. Za Napoleona przepisane były dla kościoła Śgo Rocha dzwony mniejszego rozmiaru niż dla innych kościołów, by nazbyt mocny dźwięk w pobliżkości Tuilleryjów nie obrażał uszu Cesarza. Lecz proboszcz kościoła Śgo Rocha, zazdroszcząc innym parafijom głośniejszych dzwonów, żądał od rady municypalnéj kredytu na odlanie większych dzwonów i upiéra się przy swojém, pomimo wzbraniania się rady, która przeciw tym uroszczeniom protestować zamyśla.

Angielska flota pod admirałem Stopford dnia 28. czerwca, w dzień koronacyi królowéj Wiktoryi, zarzuciła kotwicę w zatoce Tulońskiéj; składa się ona z okrętów liniiowych *Prinzess Charlotte* z banderą admiralską, *Russell*, *Rodney* i *Vanguard*, z fregaty *Barham* i brygu *Harlequin*. Nim okręt *Prinzess Charlotte* kotwicę zarzucił, strzelił na salwę z 17 dział, na co również salwą okręt *Diademe* odpowiedział. To powtórzone zostało przez wszystkie angielskie okręty, na co w równym sposobie wszystkie francuzkie i zagraniczne okręty w zatoce odpowiedziały, tak iż wszystkie na kilka chwil gęstym okryły się dymem. Admirał Stopford z oficerami eskadry swojéj umyślił wysiąść na ląd, dla odwidzenia prefekta morskiego i zaproszenia go na wielką ucztę, która nazajutrz na pokładzie angielskiego admiralskiego okrętu daną być miała.

Holandyja.

Journal de la Haye potwierdza podobnież wiadomość przez *Handelsblad* nie dawno doniesioną, dotyczącą się załatwienia sprawy Luxemburskiéj, dodając, iż się z pewnego dowiedział źródła, że sejm Związku niemieckiego zezwolił na odstąpienie do Belgii jednéj części Luxemburga, za nastąpić mające przez króla Holenderskiego Związkowi niemieckiemu wynagrodzenie terytoryjalne.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 9. lipca.* —

Dnia 6. lipca o godzinie 8méj rano Najjaśniejszy Pan, z powszechnym żalem mieszkańców Warszawy, opuścił to miasto. Wieczorem dnia poprzedzającego, Jego Cesarska Mość udał się do obozu, zkąd, po ukończeniu manewrów, które się do następnego rana przeciągnęły, w dalszą puścił się drogę.

Tegoż dnia, o godzinie wpół do drugiéj z południa, Jego Królewiczowska Mość Arcy-Książę Ferdynand d'Este, wyjechał również z Warszawy. *(Gaz. Rząd.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

O jarmarku Lwowskim na wełnę.

Lwów d. 14. *lipca* 1838. Skończony właśnie we Lwowie jarmark na wełnę nie odpowiedział ani co do ilości wełny na jarmark przywiezionéj, ni też co do żywości obrotu handlowego nadziejom, jakich w pierwszym względzie podług swych początków roku przeszłego, a w drugim względzie podług poprzedzonych wypadków na jarmarkach niemieckich, a mianowicie na poprzedniczym jarmarku we Wrocławiu, można sobie było obiecywać.

Wprawdzie z jednéj strony przez zimne i dżdżyste powietrze, które aż do połowéj miesiąca czerwca trwało, spóźnione zostało nadzwyczajnie długo ukończenie mycia i strzyżenia wełny po wielu większych i cienkością wełny odznaczających się owczarniach, a przez to nastąpiła niemożność dostawienia wełny na jarmark w pierwszych dniach miesiąca lipca, którato niepogoda była również przeszkodą przybyciu znacznych partyj wełny rossyjskiéj, jakie dopiéro za kilka dni, a zatém już po jarmarku tu przybędą; z drugiéj zaś strony nie objawiła się także w kupcach owa chęć pokupu, którąby żywego dopytywania się o ten artykuł, gdzie indziej w znacznie podwyższonych cenach stojący, spodziewać się kazała.

Przypisać to zatem należy tak wzmiankowanym na wstępie okolicznościom, jakoteż i temu, że wielu posiadaczy owczarń produkt swój jeszcze przed strzyżeniem na owcach sprzedało, iż tylko 1450 cetn. wełny rzeczywiście na jarmark dostawiono. W obiedwóch w tym celu ze strony miasta postawionych szopach, złożonéj było wełny podczas jarmarku 938 cetnarów, a w składach prywatnych 512 cetnarów, w ogóle zatém 1450 cetnarów. Policzywszy w to jeszcze 205 cetnarów wełny przysposobionéj w Żurawicy, Olszanach, Harcie i Podsadkach, któréj tylko wzory do Lwowa nadesłano, a która urzędownie oznajmioną i na przedaż podaną została, więc wynosi ogół wystawionéj na tym jarmarku na przedaż wełny 1655 cetnarów. Z téj było 1403 cetnarów tutejszo-krajowéj, a 252 cetnarów zagraniczněj wełny z Rossyi.

Zamieścić tu należy, że tutejszo-krajowa wełna tylko z 73 owczarń, a obca jedynie z jednéj warkowickiéj owczarni na Wołyniu pochodziła.

Co się zaś dotyczé dobroci wełny, jarmark tegoroczny przedstawia rzeczywiście pomyślne skutki. Powszechnie spostrzegano znaczny postęp w myciu i chodzeniu około wełny w ogólności, co szczególnie oświecającym porównaniom różnych sposobów prania i radom posiadaczów trzód sobie udzielanym, do czego jarmark wełny sposobność podaje, tudzież zaszczytnéj staranności wielu posiadaczów dóbr o podźwignienie na coraz wyższy stopień chowu owiec w Galicyi, przypisać należy.

Z przywiezionéj na jarmark wełny sprzedano podług urzędowego wykazu 439 cetnarów po największéj części tutejszym spekulantom; gdyż obcych kupców, którzyby niektóre piękne gatunki za słuszną cenę nabyć mogli byli, wcale nie było. Szkoda, że ilość przywiezionéj wełny dotąd nie była tak znaczną, iżby obcych handlarzy wełną i fabrykantów do odwidzania jarmarku naszego zachęcić mogła, co jednak w przyszłości tém pewniéj nastąpi, gdy wziętość wełny galicyjskiéj przez wzrastające pomnożenie, ulepszenie i poprawione z nią obchodzenie się mocniéj ustalonemi zostaną.

Osiągnione ceny przedaży były: za cienką dobrze praną wełnę 105 do 120 zr., za cienką średnią wełnę 82 do 95 zr., za średnią 75 do 80 zr. a za poślednią 55 do 64 zr. m. k.

Z niesprzedanéj wełny posłano po największéj części cieńsze partyje w komis do innych miast, by tam na rachunek producentów sprzedaną została, co snadź do lepszego obeznania się z tutejszo-krajową wełną i do ściągnienia większéj konkurencyi na przyszłość posłużyć może.

Aby na przyszłość potrzebnéj do starannego mycia ciepłéj pogody doczekać się i także owczarniom rossyjskim do korzystanie z jarmarku tutejszego dla przedaży swych produktów dosyć czasu zostawić można, uchwaliło wielu posiadaczy trzód, podać prośbę do Wysokiego Rządu, o odłożenie lwowskiego jarmarku na dzień 15. lipca. Spodziewano zezwolenie na tę prośbe stać się może w przyszłości powodem do większego uczęszczania na jarmark.

Tegoż jarmarku użyto także do wystawy tryków i matek do chowu, w stajni w tym celu

umyślnie postawionéj, i pokazywano je tak od obcych jakoteż od galicyjskich posiadaczy trzód owiec, a mianowicie od pp. hrabiego Alfreda Potockiego, Konstantego Pawlikowskiego, Poltenberga, Czajkowskiego, tudzież Józefa Majera, w ogóle 54 sztuk tryków i matek, między któremi wiele bardzo pięknych znajdowało się. W liczbie wzmiankowanéj przystawionych było 10 sztuk z owczarni Wielko-Herlickiéj w Szlązku przez p. Paidly z Tarnopola, i 8 sztuk ze znacznéj partyi, którą p. Daniel Wallner z Genewy sprowadził. Te ostatnie miały wiele kupców.

Urządzeniami jarmarkowemi, prędką usługą przy odważeniu i składaniu wełny, oraz troskliwością o bezpieczeństwo téjże, byli ogólnie wszyscy zupełnie zadowoleni i przyznaną została wdzięczność za poczynione w tym względzie przez Rząd i Władzę miejską urządzenie.

Ołomuniec. Targ na woły d. 11. *lipca* 1838.

Zapowiedziana w ostatniém doniesieniu mojém na dzisiejszy targ dwutysięczna ilość wołów nie dopełniła się, bo ich było wszystkich tylko 1588, a z tych przeszło dwie trzecie części rozchwytano przed targiem. Handlarze wiedeńscy wiele zakupili; zapewnie z Węgier mało przybywa do Wiédnia. Ceny były przesadzone a targu żywo dobijano. Także cena cetnara mięsa poszła w Wiédniu w górę, a niewiadomy mi handlarz galicyjski sprzedał, jak się z tabeli okazuje, cetnar po 40 zr. w. w. Niech sobie jednak nikt nie obiecuje, aby ta cena długo potrwała, bo chwilowa w cenie zmiana nie powstała z braku bydła na rzeź, na co się do tych czas uskarzać nie można, lecz z poróżnienia się handlarzów podkupujących jeden drugiego. W drodze na przyszły targ ma być do 2000 wołów, ale nie pewna, czy wszystkie przyjdą do Ołomuńca.

Przypędzili: 1) Aba Allerhand, z Żurawna, 151 wołów; 2) Salamon Hert, z Pawłowic, 92; 3) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 59. Małémi partyjami 188. Ilość przypędzonych 490.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi stado Nro. 1.	151	355	—	—	10
— Berna stado Nro. 2.	67	305	—	—	9
Małemi partyjami st. 3.					
Małemi partyjami . .	188				

Przed targiem sprzedali: 1) Józef Romaszkan, z Kuszyłowic, 145 wołów; 2) Leib Schur, z Liska, 100; 3) Niewiadomy z Galicyi, 187; 4) Schmul Allerhand, z Żurawna, 220; 5) Josel Feibisch Dunkl, z Niżniowa, 90; 6) Samuel Pomeranz, z Cucułowic, 101; 7) Jung Abraham, z Maryjampola, 95. Małémi partyjami około 160. — Razem 1098.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	144	405	—	1	11 3/4
— Wiédnia i Pragi st. 2.	99	350	—	1	9 1/2
— Wiednia na wagę cet. po 40 zr. z odtrąceniem 2 proc. stado Nro. 3.					
— Wiédnia st Nro. 4.	220	354	—	—	10 3/4
— Berna stado Nro. 5.	90	340	—	—	9 1/4
— Wiédnia st. Nro. 6.	101	325	—	—	9
— Berna stado Nro. 7.	95	327	—	—	9

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Gdańsk d.* 30. *czerwca* 1838. Tego tygodnia wiele sprzedano pszenicy, z przerabki wzięto 850 łasztów, kilka partyj ze szpichlerzów i z Wisły dosyć znaczną ilość świéżo z Polski spławionéj. W cenie nic nie podstąpiono, lecz towar nie był tak piękny, jak przedtém za te same pieniądze. Za łaszt jasno-pstréj 131 do 133 funtowéj płacono 460 do 505 zł. pr., pstréj 128 do 130 funt. 380 do 450 zł. pr., pośledniej 300 do 350 zł. pr. Na żyto nié ma wielkiego pokupu, 122 do 123 funt. płacono po 270 zł. pr., dobry groch po 262 zł. pr., owies 80 do 92 funt. po 140 zł. pr. *Om* (120 kwart berl.) okowitéj kartoflanéj 80/100 podług Tral. jest do sprzedania po 18 do 18 1/2 talara pr., ale nie bardzo się o nię dopytują.

(——) *Berlin d.* 2. *lipca* 1838. Pszenica ciągle jest poszukiwaną, a cena wzmaga się za każdém nadejściem poczty z Hamburga i połączonéj z nią poczty z Anglii.

(——) *Szczecin d.* 7. *lipca* 1838. Zakupywanie pszenicy zmniejszyło się, zapewnie w skutek ostatnich oziębłych doniesień z Anglii i rzadko w tym tygodniu przystępywano do targu.

Aktorowie sceny polskiéj wyjechali już do Stanisławowa.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.